

**Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!**



**Niech żyje
Socializm!**

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 50000.—
bez odnośnienia 45000.—
na prowincji miesięcz. 50000.—
Zagranicą 65000.—

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 2000
Nekrologi 800
zwyczajne 1200
drobne za jeden wyraz 1000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w N. niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 175-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 2.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dziś, dnia 1-go sierpnia o godz. 6 wiecz., w podwórzu OKR. PPS., (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się

WIEC

na temat: 1) sytuacja polityczna, 2) drożyzna, 3) strajki ekonomiczne, 4) ochrona lokatorów.
Przemawiać będą tow. tow. posłowie: N. Barlicki i Z. Prausowa, tow. tow.: T. Hartleb, A. Szczypiorski i M. Piłacki.

Rząd a drożyzna.

O „zwycięstwach” rządu obecnego w polityce zagranicznej pisaliśmy wczoraj. Tu rzucimy okiem na jedną ze spraw wewnętrznych, bliżej obchodzących szeroki ogół i głębiej przezeń odczuwanych.

Otóż jest rzeczą bardzo znamienne, że o największej boleści obecnej, o najgroźniejszej chorobie, toczonej nasz organizm gospodarczy i społeczny — o drożyznie — prawie głucho w prasie chjeńskiej. A kto wie, jak ta sama prasa bez skrępowań zwała wszystko zło, trapiące Polskę i wszystkie grzechy własne na innych, tego to milczenie musi zastanowić.

I rzeczywiście, nawet prasa chjeńska nie może drożyzny obecnej kłaść na karb intryg tajnych centrów, ukrytych rąk, Berlinów, czy masonów. Albowiem Chjena i jej prasa była i jest zwolennikiem polityki gospodarczej, która nieuchronnie prowadzi do drożyzny. Przypomnijmy sobie, jak Chjena do spółki ze stronnictwami włościańskimi walczyła w pierwszym sejmie o „wolny” handel wbrew interesom miast, które też natychmiast po uchwaleniu ustawy o wolnym handlu odczuły jej skutki w postaci nawały drożyznianej, za którą wśląd poszła fala strajkowa i rozruchy.

Pamiętamy, jak Chjena dopomogła do zmieszenia urzędów do walki z lichwą i spekulacją, a przez to otworzyła naocześnie wrota nieokiełznanemu paskarstwu.

Tak to Chjena z Piastem już zanim dorwały się władzy, jeszcze za rządów jakoby „lewicowych” oczyściły grunt pod posiew drożyzny, która też kwitnie teraz wspaniale w ogródcu Chjeno-Piasta. A cóż czyni rząd obecny, który chce uchodzić nie za przedstawiciela reakcji politycznej i społecznej, lecz za wyraz narodu, większości narodowej?

Nic. Dosłownie nic. Nietylko nic nie robi, by wstrzymać drożyznę i ją zwalczyć, lecz przeciwnie robi wszystko, by ją jeszcze spotęgować. Bo czy słyszał kto o jakichkolwiek zarządzeniach rządu do walki z drożyzną? Nie. Takimi drobiazgami rząd ten nie zajmuje się. Mianowano wprawdzie po długich naleganiach ze strony prasy opozycyjnej nowego komisarza nadzwyczajnego do walki z drożyzną. Ale nie widać i nie słychać, aby p. Bajda brał na serio swój urząd, aby wogóle zamierzał coś

robić na swem stanowisku. Złożył on oświadczenie przedstawicielowi prasy, że — jego zdaniem — drożyzna ma swe źródło w towarach, a nie produktach rolnych. Oznacza to, że p. Bajda będzie zwalczał drożyznę systemem Pluty.

A zresztą jak p. Bajda może mieć jakiś program walki z drożyzną, jeżeli p. Gościński, minister rolnictwa, hołduje programowi popierania drożyzny, pozwalając na masowy wywóz produktów rolnych i bydła, p. Kucharski zaś wysyła z kraju cukier i jaja, w czym mu być może dopomaga sam p. Bajda, specjalista od jaj.

Polityka nieograniczonego wywozu kolarzy się z zupełną bezczynnością wobec paskarzy. Istnieje jakaś humorystyczna komisja do walki z lichwą przy komisarjacie rządu w Warszawie, gdzie co pewien czas schodzą się „rzeczoznawcy” od paskowania, by ustalać ceny różnych artykułów, a następnie nawet nie przestrzegają tych cen.

Ludność jest więc wystawiona na bezkarne zdzierstwo, uprawiane na niej przez wielkich i małych kupców wszelkich wyznań i obrządków.

Rząd nawet nie może apelować do „patriotyzmu” tych sfer, by z miłości dla rządu „narodowego” nie łupiły rodaków. Boć kupcy i kupczyki to ósemkowicze, którzy nie po to poświęcali grosik na zwycięstwo listy „narodowej”, by teraz grubo nie zarobić na tem zwycięstwie. Przykład z rolnikami, którzy oświadczyli, że już więcej „ofiar” ponosić nie będą, jest najwymowniejszym świadectwem, jak klasy posiadające i paskujące odnoszą się do rządu obecnego.

Ale prasa chjeńska, popierająca drożyznę i zmuszona wskutek tego do milczenia o niej, uważa drożyznę za objaw wtórny, za wynik pogarszającej się stale waluty i twierdzi, że gdy uzdrowi się walutę i skarb, to drożyzna zniknie. Ba, prasa ta nawet głosi, że drożyzna właściwie w Polsce niema, że mamy tylko do czynienia z tendencją cen, dążących do zrównania się z cenami rynku światowego.

Otóż przedewszystkiem w interesie przemysłu polskiego jest, by ceny u nas nie zrównały się z cenami światowymi, w przeciwnym bowiem razie zdolność kon-

kurencyjna naszego przemysłu upada. Ale pomijając już tę ważną sprawę, stwierdzić trzeba, że dopóki marka polska jest obiegowym środkiem pieniężnym, wzrost cen oznacza drożyznę produktów. W związku ze spadkiem marki jest to oczywiście raczej „przenumerowanie” na coraz wyższe liczby, ale konsument odczuwa podnoszenie się cen, jako wzrost drożyzny.

A odczuwa tem mocniej i boleśniej, że wynagrodzenie za pracę nie podąży za wzrostem cen produktów.

Naprawa skarbu przypuszcza zrównoważenie budżetu. Jakże jednak rząd odczytuje zrównoważenie budżetu, jeżeli marka ani przez jeden dzień nie utrzymuje się na jednym i tym samym poziomie? Jak dojść do stabilizacji marki bez usunięcia tych wszystkich czynników, które ją podkopują? A najważniejszym z tych czynników jest właśnie drożyzna.

Ale drożyzna nie jest tylko zagadnieniem gospodarczym i finansowym, lecz także społecznym. Widzieliśmy już, że drożyzna rodzi strajki i rozruchy, paraliżując normalny bieg życia gospodarczego. Jeżeli

rząd nie zwalcza drożyzny, to żadne umowy zbiorowe, żadne zwycięskie strajki nie uchronią od dalszych, chronicznych zaburzeń w dziedzinie pracy. Albowiem, jak widzieliśmy, zarobki pozostają zawsze w tyle za wzrostem drożyzny, a ponieważ niema hamulca na drożyznę, więc musi się odbywać bezustanna gonitwa zarobków za cenami, którym nie odpowiadają niedokładne wskazówki drożyzniane.

Wszystkie więc zapowiedzi chjeńskie, wszystkie obietnice o mającej na jesieni nastąpić wiośnie skarbowej, są mydleniem oczu. Chjeno-Piast, broniąc się przed oskarżeniami, że dotychczas same tylko kłęski sprowadził na Polskę, odpowiada: trudno w dwa miesiące naprawić, co inni zepsuli w ciągu 4 lat. Widzieliśmy już, że przez te 4 lata psuli jedynie i wyłącznie obecni pakciarze. Ale nie mogąc żądać, by istotnie w kilka miesięcy poprawili to, co nabroili przez 4 lata, ludność ma przecież prawo żądać, by w 2 miesiące nie popsuli jeszcze więcej, niż w 4 lata. A tego już dokonał „zwycięski” Chjeno-Piast.

J. M. B.

**Nowe zwycięstwo
p. ministra Kiernika.**

**ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ
W RADOMIU.**

W ostatnich czasach idzie za p. Kiernikiem w ślad zwycięstwo jedno za drugim: zwyciężył strajkujących robotników w Łodzi, zwyciężył w Częstochowie, a wreszcie zwyciężył w Radomiu Radę Miejską o socjalistycznej większości, rozwiązując ją i opatrując ten czyn bohaterски, do którego zresztą podjudzało go od dłuższego czasu województwo kieleckie i radomska kołtunerja — pełnem perfidji umotywowaniem.

Nie mogli się ci, którym solą w oku była Rada Miejska z większością socjalistyczną, przyćpić do niczego: nasyłano przyczepiających się do drobiazgów i nietaktownych rewidentów, sabotowano uchwały finansowe i pożyteczne poczynania (jak słynna sprawa budowy łaźni), ale towarzysze nasi zaciskali zęby i trwali wśród bałwanów rozzuchwalonych chjeńskiego morza.

Ale od czegoż wzory i godne naśladowania precedensy! W Łodzi N. P. R. rozbiła Radę przez gremjalne złożenie mandatów, więc endecja w Radomiu poszła w ich ślady i jedenastu swych radnych wyczołowała, dekompletując tem Radę. W Łodzi się udało łatwo, gdyż zaginęły listy wyborcze i nie można było zrobić uzupełniających wyborów, w Radomiu listy były w porządku i art. 15 Dekretu o samorządzie mówi wyraźnie, co władza

nadzorcza powinna zrobić w tym wypadku. P. minister powinien był poprosić przyjąć do wiadomości rozpisanie uzupełniających wyborów przez prezydenta miasta, w tym wypadku tow. Całunia. Ale w takim razie destrukcyjna robota endeckich warchołów wyszłaby na ich szkodę, gdyż, siłą rzeczy, ci co na stanowiskach pozostali, byłiby po uzupełniających wyborach wzmocnieni. I prawodawca, gdy w dekrecie ten artykuł wprowadzał, rozumiał to oczywiście, ale chciał przez to właśnie kaganiec nałożyć na tych, co przez masowe składania mandatów zechcieliby rozbijać wszelką pracę, która nie jest po ich myśli.

I oto, okazuje się, że ten szkodliwy precedens popiera swą władzą strażnik prawa, minister, idąc za podszeptami endeckich delegacji z Radomia, rozwiązując całą Radę, zamiast podpisania uzupełniających wyborów. Bezprawie jest to ubiera się w płaszcz obrony „zasady proporcjonalności”, jakgdyby ktoś zmuszał grupę radnych do ucieczki. A o obronie proporcjonalnego przedstawicielstwa tych, co dobrowolnie opuszczają swe stanowiska, dekret nic nie mówi, p. Ministrze! Nic jest że to bezprawie!

Drugi motyw, który jakoby skłonił p. Kiernika do rozwiązania Rady Miejskiej w Radomiu jest już zupełnie śmieszny i, co gorzej, bezpodstawny. Powiada p. Minister w motywach, że „Rada nie wybrała komisji do zbadania braków gospodarki miejskiej, wykazanych przez lustrację wojewódzka i nie przystąpiła do dyskusji nad tą sprawą”.

Otóż p. Minister Kiernik źle jest poinformowany: komisje do zbadania wykazanych przez lustrację braków były wybierane i to

dwukrotnie! Raz wybrano do niej p. Biel-
skiego, endeka, który przez trzy lata jako
przewodniczący komisji finans. - budżetowej
zabagnił i sabotował jej pracę; on też przez
zrzeczenie się udziału w powyższej komisji do
zbadania braków gospodarki przeciągnął sprawę.
Wybrano nową komisję i gdy ta oświadczyła,
że już w wstępnym posiedzeniu Rady może zdać
sprawę i przez to dać podstawę do dyskusji —
nazajutrz jedenastu Radnych endeckich składa
gremjalnie mandaty! W ten warcholski sposób
oczywiście nie dopuszczono do dyskusji, o którą
tak szło p. Ministrów. Czy p. Kiernik nie poznał
się na tak przejrzyściej robocie endeckich warcholów
w Radomiu?

Ale rozwiązanie Rady Miejskiej w Radomiu dla
mas robotniczych nie było niespodzianką. Ślepi
nie jesteśmy i wiedzieliśmy, że upojona swym
rządem reakcja, prawnie, czy bezprawnie, będzie
dążyła do utracenia placówki samorządowej przez
„swego” ministra.

Proletariat radomski patrzy na tę zabawę
spokojnie i będzie wiedział, jak na to ma w
odpowiedniej chwili odpowiedzieć.

Mały feljeton.

IDJOCI.

Było już dobrze po północy, kiedy na ciemnej
i prawie bezludnej ulicy natknąłem się na pana
Hilarego.

— A to mi się podobal — zawołałem — pan
Hilary włóczy się po nocach w poszukiwaniu
romantycznych przygód! Żonę zapewne wysłało
się do jakiegoś Skolimowa albo innej Krynicy,
a samemu... Oho, ho, panie Hilary, powiem,
wszystko powiem.

— E, dajbyś pan pokój. Komu tam w głowie
takie głupstwa. Poprostu spać nie mogę... Ale
dobrze, że pana spotkałem. Mam do pana
prośbę.

— Dzisiaj? Przed pierwszym? Jak Boga kocham
ostatnie dziesięć tysięcy, a i te pożyczone. Słowo
honoru, nie mam. No bo siadzę? Pensja ledwo
starczy do 15-go — wyrecytowałem szybko.

— Nie o to mi idzie. Słuchaj pan, a potem
będziesz gadał.

— Skoro nie o pieniądze panu idzie, to proszę,
mów pan. Zawsze rad jestem przysłużyć się.
O co panu idzie? Mówże.

— Proszę pana, uczyni mi pan tę łaskę i
nawymyślaj mi pan!

— Jaktó? — zapytałem zdumiony.

— No powiedz pan na przykład: Panie Hilary,
jesteś pan idjota!

— Jeśli o to tylko panu idzie, to i owszem.
Panie Hilary, jesteś pan idjota!

— E, nie tak... Głośno, wyraźnie, żeby cała
ulica słyszała. Możesz pan nawet dodać
„skończony”.

Rozglądaliśmy się na wszystkie strony. Na
ulicy, prócz chrapiącego nocnego stróża, nie
było żywej duszy. Więc nabrawszy pełne piersi
tchu, huknąłem:

— Panie Hilary, jesteś pan skończony idjota!
Powtórzyć może — dodałem.

— Dziękuję panu. Już mi lepiej.

— Niech panu pójdzcie na zdrowie.

Poszliśmy wolnym kroczkiem.

Pan Hilary, ująwszy mnie pod ramię, w te do
mnie zwrócił się słowami:

— Znasz mnie pan, jeśli się nie mylę, od
trzydziestu lat. Prawda? Cała życie ciężko
pracowałem, harowałem, sterałem zdrowie,
straciłem siły i nigdy do niczego dojszć nie
mogłem. Już nie mówię o jakikolwiek
kapitale, ale nie zaoszczędziłem nawet na
czarną godzinę. Ot, żyło się, kształciło się
dzieci, trzeba było jako tako przyzwoicie
mieszkać i jako tako się ubierać przyzwoicie.

— No, wiem doskonale. Znamy się
przecież tyle lat.

— A teraz słuchaj pan. Przed dwoma
miesiącami przy niedzieli spotykałem w
parku pana Marcina. Znasz go pan przecież.
Ten, co to pracuje w Banku Spekulacyjnym.
Gadamy o tem i o owem. Wreszcie Marcin
zapytuje:

— Masz pan co, panie Hilary?

— Mam — powiadam — kłopoty, zmartwienia,
długi i arteriosclerozę.

— Ale akcje, masz pan jakie akcje?

— Akcje? Skąd do mnie akcje? Skąd ja do
akcji — odpowiadam.

Krótko mówiąc, pan Marcin tak długo
mnie męczył, agitował, molestował, przekonywał,
że nie mogąc go się pozbyć, wziąłem żonę
kolczyki, zastawiłem i dałem mu 7 milionów
marek.

— Kupię ci albo „Kanały” albo „Wytuchy”
— rzekł Marcin, zgarniając pieniądze.

Nazajutrz przyniósł mi 100 „Kanałów”
po 70 tysięcy sztuka.

Schowałem papiery do komody i czekałem.

Po 3 dniach telefonuje mi Marcin, że „Kanały”
już kosztują 95. Po tygodniu „Kanały” się
podniosły do 110.

Minał miesiąc i „Kanały” już notowano
140.

Naraz dzwoni do mnie Marcin i powiada,
bym wziął moje „Kanały” i poszedł do zarządu
„Kanałów”. Tam mi do

każdej akcji za dopłatą po 2000 mk. da-
dzą po dwie nowe akcje.

Sprzedalem starą jesionkę i za 400
tysięcy rzeczywiście dostałem 200 nowiu-
siekich „Kanałów”.

— Za co to mi się należy? — pytam się
Marcina.

— Ha, widocznie ci się należy — objaśnił
mnie Marcin.

Mineło znowu trzy tygodnie, w ciągu których
„Kanały” doszły do 180 tys. za sztukę.

Wczoraj znowu dzwoni do mnie Marcin.

— Weź akcje i pędz do zarządu. Wypuszczono
nową emisję. Do każdego pięciu starych
dostaniesz dwie nowe — powiada.

Uczynilem, jak mi kazano. Dziś posiadam
340 sztuk „Kanałów” po 300 tysięcy. Rozumiesz
pan, panie Ultimisie? Mam własnego majątku
przeszło 100 milionów... Trzydziestu lat
pracowałem i nie mogłem sto groszy zebrać, a tu
w ciągu 2 miesięcy stałem się kapitalistą! No,
powiedz że pan sam, czyż nie byłem skończonym
idjotą? A przecież od najmłodszych lat
wkurwano we mnie, że „pilnością i pracą
narodzi się bogactwo”, że „bez pracy
riema kołaczy”, „ora et labora” i t. d.

Nie odpowiadałem. Nie chciałem panu
Hilaremu psuć humoru przeprowadnią, że
rychle, niż z bogacić się, może wszystko
utracić i milczałem.

— A pan, co porabiasz, panie Ultimisie?

— Pracuję — odpowiedziałem.

Po zwycięstwie metalowców.

Zwycięstwo metalowców w Warszawie i na
provincji wywołać musi echo radosne wśród
proletariatu całej Polski.

Zwyciężyły tu bowiem — po raz pierwszy
tak na całej linii! — nie tylko słuszne
żądania robotnicze, ale przede wszystkim
wspaniała solidarność klasowa strajkujących,
ich uświadomienie organizacyjne i organizacyjna
dyscyplina, która sprawiła, że metalowcy,
podjąwszy walkę, narzuconą im przez
fabrykantów, przeprowadzili ją wśród
spokoju i powagi aż do zwycięstwa i
przelamania buty lewiatanowych potentatów.

Że tak jest, to jedyna i wyłączna zasługa
klasowej organizacji zawodowej Związku
metalowców!

Ustępstwa, uzyskane przez metalowców, są
więc zwycięstwem Związku zawod. i z tego
właśnie stanowiska warto walkę tę bliżej
rozpatrzyć.

Cofnijmy się do lat 1919—20.

Wzorem wszystkich kapitalistycznych rekinów,
fabrykanci metalowi mówić sobie nie dali o
jakikolwiek pośrednictwie organizacji
zawodowej, narzucając robotnikom po
dyktatorsku swoje warunki i traktując ich,
jak im się podobało. Naprzeciwko nich
stali robotnicy słabi, nieświadomi, rozbić
przez komunistyczne wicherzenia i głupią
demagogię związków „żółtych”.

Klasowy Związek zawod., przeniósłszy swą
Centralę z Krakowa do Warszawy, ciężką
więc znalazł dla siebie na terenie b. Kongresów
robotę. Trzeba było i robotników uświadamiać
o właściwym znaczeniu i zadaniach organizacji
zawodowej, i zwalczać wsiskające się
wśród nich komunistyczne warcholstwo, i
robotę „żółtych” i łamać butę fabrykantów.
Jacy jednak fabrykanci byli pewni siebie,
świadczy fakt, że jeszcze z początku tego
roku całkiem samowolnie wypłacili robotnikom
tylko część z procentowego wykazu drożyzny i
że na różne listy i interwencje Związku
zawod. zaledwie paru słowy odpowiadać
raczyli.

Aż oto przyszło wielkie starcie między
organizacją klasową a kapitalistami. Przyszedł
strajk, do którego, po odrzuceniu przez
fabrykantów żądania podwyżki płac, wywołano
drożyzną, staje Warszawa, Lublin, Zagłębie
itd.

Nie wiedząc, jakie wśród metalowców
zaszły zmiany i licząc na rychłe załamanie
się strajku, fabrykanci mówili nawet nie
chęć o rokowaniach ze Związkiem zawod.

Ale w miarę przedłużania się strajku
powstaje u fabrykantów zdumienie. Robotnicy
już nie rozbić, ale solidarni. Komunistyczna
demagogia i intrzygi żółtych gdzieś
znikły. Strajkujący wykazują niewidzianą

Przed strajkiem dozorców domowych

W ubiegłą niedzielę odbyło się na podwórzu
domu przy ul. Leszno 53 walne zebranie
dozorców domowych, zorganizowanych w
klasowym Związku zawodowym. Niezwykle
liczny udział dozorców najlepiej świadczy o
żywym zainteresowaniu sprawą opłacania
przez Magistrat pracy

— Idjota! — huknął pan Hilary. Zamachnąłem
się laską, ale świeżo upieczony milioner
znikł w ciemnościach nocy.

Ultimus.

Wywóz zagranicę.

Agencja Varsovia podaje, że Urząd Przewozu i
Wywozu zezwolił na wywóz jednego wagonu
pszenicy (ziarna) do krajów bałtyckich
firmie „Janasz”. Z drugiej strony ta sama
agencja komunikuje, iż Urząd Wywozu
dokonał podziału między 50 firm prywatnych
lipcowego kontyngentu jaj, przeznaczonych na
wywóz. Zakwalifikowano do eksportu 160
wagonów. Pozwolenie na wywóz ma ostatecznie
zatwierdzić minister przemysłu i handlu.

Rząd więc zrzuca maskę. W kraju szaleje
drożyzna; robotnik i urzędnik zaledwie
mogą utrzymać swe rodziny za liche płace —
a Rząd „narodowy”, miast walki z drożyzną,
ogałaca kraj z artykułów pierwszej potrzeby,
naturalnie tem samem podbijając ceny w
niepospolity sposób. Może sobie Urząd
Wywozu pojmować swe obowiązki w ten
sposób, że napycha kieszenie eksporterom —
spekulantom krwawo zapracowanym
groszem mas pracujących. Ale od czego jest
pan Bajda; niechże zabierze głos i nie zezwoli
na bezmyślny wywóz żywności z kraju. Wtedy
może ludność uwierzyć, że jest komisarzem do
walki z drożyzną, a nie papierowym dygnitarzem!

dotąd równowagę i spokój, którą dać może
tylko poczucie własnej siły.

Otóż ta siła i ta zmiana, która fabrykantów
tak zdziwiła, tem co unicestwiło wszelkie ich
rachuby na rozłam i rozbić robotników, był
właśnie klas. Związek zawod., który nad
strajkiem czuwał, kierował nim i nie pozwolił
na to, by strajk ten miał być nadużyty do
jakiegoś komunistycznego warcholstwa, lub
w jakikolwiek inny sposób wypalenia, lecz
pozostał tem, czem był w istocie — czysto
ekonomiczną walką o poprawę bytu!...

Więc widząc bezowocność wszelkiego
dalszego oporu, widząc, że próby ignorowania
organizacji zawod. mogą tylko ich własną
klęskę powiększyć — tembardziej, że inne
związki zawod. gotowe były metalowców
poprzeć — fabrykanci skapitulowali i
zmuszeni do uznania Związku zawod., zasiadli
z nim do rokowań, zakończonych umową,
przynoszącą robotnikom poważne sukcesy, bo i
podwyżkę płac i umowy zbiorowe i uznanie
klasowej organizacji zawodowej...

Dwa lata prawdziwie klasycznej szkoły
zawodowej, jaką wśród metalowców Związek
rozwinął, przyniosły wielkie rezultaty...

Uznanie przez fabrykantów organizacji i
umów zbiorowych — to najdonioślejsze
momenty tego strajku i jego zwycięskiego
zakończenia, momenty, z których robotnicy i
innych zawodów, zwłaszcza zaś tych, gdzie
organizacja zawodowa nie jest jeszcze dość
silna, głęboką dla siebie winni wyciągnąć
naucę.

Inne jeszcze ciekawe momenty przyniósł
strajk metalowców.

Oto wpływy komunistów wśród nich zgasły
tak doszczętnie, że na wiecu masowym w
Warszawie, na którym omawiano zakończenie
rokowań z fabrykantami, komunistów
wygwizdano i nie dano im mówić. A przedtem
dużo, dużo gadali...

Rola związków „żółtych”, Ch. D. i N. P. R.
okazała się w tym strajku tak śmieszna, „związki”
te w czasie rokowań były tak ignorowane,
że po prostu mówić z nimi nie chcieli.

Przebieg i zakończenie strajku metalowców,
to piękne świadectwo pogłębienia się klasowego
ruchu zawod. w Polsce.

Jeszcze jeden szczegół charakterystyczny:
Na ostatnim posiedzeniu z fabrykantami
reprezentant Związku metal. tow. Teller
zauważył żartobliwie do fabrykantów: „Widzicie
panowie, ile was kosztuje nowy rząd!...”

A pp. fabrykanci musieli z kwaśną miną
przyznać mu rację... Kcz.

przy oczyszczaniu ulic. Niedopuszczalne
wprost lekceważenie przez Zarząd Miasta
żądań, wystawionych w tej sprawie przez
Związek, wyprowadziło już dozorców z
cierpliwości. Lekceważenie to jest tembardziej
karygodne, iż słuszne postulaty dozorców
były już w przychylnym sensie przesądzone
przez uchwałę Rady Miejskiej i rola
Magistratu powinna sprowadzać się do
wykonania owej uchwały.

Po ogłoszeniu rzeczowego referatu przez
tow. Twarowskiego i przemówieniach kilku
jeszcze mówców, zebrani uchwalili

proklamować strajk powszechny dozorców
domowych, polecając przytem Zarządowi
Związku rozpoczęcie przygotowań do strajku
i wydanie odezwy.

Strajk robotników budowlanych.

Robotnicy uchwalają strajkować w dalszym
ciągu.

Dnia 31 lipca odbyła się 3 konferencja
związków rob. budowlanych z delegacją
przemysłowców budowlanych w sprawie
żądań, wystawionych przez strajkujących
robotników.

Przemysłowcy oświadczyli, że żądania
robotników budowlanych są wygórowane i
nieuzasadnione. W odpowiedzi delegacji
Związku złożono następujące oświadczenie:

„Szalejąca drożyzna obniża systematycznie
płace robotników i w przemyśle
budowlanym płace zostały obniżone do połowy
płac przedwojennych. Wobec tego
wystawione przez związki robotników
budowlanych żądanie 75% podwyżki
płac jest żądaniem więcej, niż
skromnem. Przejście przemysłowców
budowlanych nad tem żądaniem do
porządku dziennego jest prowokowaniem
robotników budowlanych, którzy tem
samem zmuszeni są do dalszego
prowadzenia walki”.

(Wiec strajkujących, odbyty tegoż dnia
zatwierdził stanowisko delegacji. Robotnicy
uchwalili jednogłośnie strajkować aż do
zwycięstwa.)

Przed strajkiem górników.

Toczące się od dłuższego czasu układy
między Związkiem Robotników Przemysłu
Górniczego i Naftowego a Radą Zjazdu
przemysłowców górniczych o podwyżki
płac robotniczych w przemyśle
górnicznym nie dają pozytywnego
rezultatu.

Wskutek oporu przemysłowców grozi
wybuch strajku w przemyśle
górnicznym. Górnicy żądają
podniesienia obecnych płac o 100% i
podnoszenia ich co 14 dni, według
wykazów Komisji Statystycznej o
wzroście kosztów utrzymania.
Przemysłowcy dają 75% podwyżki,
odrzucając natomiast żądanie
dwukrotnej rewizji płac w miesiącu.

W niedzielę odbywała się konferencja
delegatów górników obu Zagłębi
węglowych, w której wzięło udział
300 delegatów.

Po całodziennych obradach przystąpiono
do głosowania 2-ch zgłoszonych
rezolucji. Rezolucja, domagająca się
przystąpienia do natychmiastowego
strajku, upadła, a została przyjęta
rezolucja tow. posła Stańczyka,
proponująca odbycie jeszcze
jednej konferencji dla ponownego
rozpatrzenia wysuniętych żądań.

W poniedziałek odbyła się, w myśl
tej uchwały, ponowna konferencja z
Radą Zjazdu, na której tow. poseł
Stańczyk przedstawił groźne
położenie, wytworzone przez stały i
gwałtowny wzrost drożyzny, zwa-
szczą w dniach ostatnich i zażądał od
Rady Zjazdu uznania postawionych
żądań przez Związek.

Po uzupełnieniu wywodów tow. Stańczyka
przez sekretarzy Związku: Bienię,
Papugę, Szprucha i poszczególnych
delegatów, przemysłowcy oświadczyli,
że porozumieją się jeszcze raz z
plenum Rady Zjazdu i we wtorek
zakomunikują przedstawicielom
Związku swoją ostateczną decyzję.
Od tego, jaka będzie decyzja
przemysłowców, zależy, czy strajk w
przemyśle górnicznym wybuchnie.
Jeżeli przemysłowcy nie akceptują
żądań, wysuniętych przez Związek,
to prawdopodobnie konferencja
delegatów, która została zwołana na
dzisiaj, powzięmie uchwałę,
proklamującą strajk w Zagłębiu
Dąbrowskim i Krakowskim.

Chadecy a endecy.

W „Dzienniku Bydgoskim” pisze poseł
chadecki Bięgoński o endekach, z
którymi tworzy „większość”
chjeno-piastowa:

„Z tych to sfer (endekich) płyną
stałe groźby, te sfery chcą rząd nasz
wprost lekceważenie przez Zarząd
Miasta żądań, wystawionych w tej
sprawie przez Związek, wyprowadziło
już dozorców z cierpliwości. Lekce-
ważenie to jest tembardziej karygodne,
iż słuszne postulaty dozorców były już
w przychylnym sensie przesądzone
przez uchwałę Rady Miejskiej i rola
Magistratu powinna sprowadzać się do
wykonania owej uchwały.

wej przeciwko opodatkowaniu na rzecz komun mieszkań zbytkownych, to znaczy przeciw podatki, obciążającemu bezpośrednio ludzi mających, podczas, kiedy równocześnie skwapliwie głosowali za podatkiem ładunkowym, za podatkiem od spożycia piwa i t. d., a więc za podatkami, znow obciążającymi szerokie masy pracujące.

Otóż w kołach posiadających, w dużej części reprezentowanych — jak wiadomo — przez Związek Ludowo-Narodowy, niema zrozumienia dla dzisiejszych potrzeb państwa. Wybujały egoizm i materializm zabiły w tych kołach ofiar-

ność. I przeciwko temu buntuje się poczucie sprawiedliwości chrześcijańskiego demokracji. My chcemy, żeby ci, co mówi, że trzeba dać Państwu podatki, nie nakładali tych podatków na koła najsłabsze jedynie, ale sięgnęli także do własnych sakiewek”.

Widzimy, że chadecy umieją wcale ładnie krytykować swych sojuszników, ale to im nie przeszkadza zasiadać z endekami w jednym rządzie. W p. Bigońskim buntuje się „poczucie sprawiedliwości”, ale mimo to w dalszym ciągu współdziała z endekami, nie mającymi „rozumienia dla dzisiejszych potrzeb państwa”.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Nieco o bohaterach chwili.

Plutarch, osławiony historyk starej Grecji i Rzymu, opisywał w swojej kronice czyny i sprawy wielkich mężów greckich i rzymskich. Nieublagana późniejsza krytyka historyczna zastosowała nie jeden już sprawdzian do tego wielkiej miary panegirycznego eposu. W braku Plutarcha, który mógł się mylić, ale którego myśl i talent były skrojone w każdym razie na miarę Fidjuszową, a i opisującego ludzi niezwykłych i dzieje niezwykłe — powstają w czasach każdego gwałtownego wstrząśnienia, jak podczas ostatniej wojny w krajach, objętych pożogą, rozmaici panegirycy, niby... historycy, ale fabrykujący już nieśmiertelne historyczne postacie, częstokroć dla bieżącej chwili i dla agitacji politycznej.

Jak często zwijano wieńce z nieśmiertelników tym, których po kilku miesiącach bagatelizowano. Któż z nas nie pamięta np. dytyrambów na cześć Venizelosa, tego „Greka nieśmiertelnego”? Dla uczczenia go pisano, że byłby godzien uniemożliwienia w eposie Homerskim, gdyby tylko mógł się narodzić jakiś nowy Homer! A później — ci sami piewcy chwaliły Venizelosa opisywali go, jako najpospolitszego intryganta, który dla swej ambicji sprowadził klęskę nie tylko na Grecję, ale, jak pisze ostatni „Matin”, na Anglikami intrygował przeciw Francji. Ten sam „Matin”, który kolana ugiął niedawno przed „wielkim Grekiem”. Weźmy za przykład typowy prezydenta Wilsona, którego postawiono na szczycie sławy niebosieżnej, aby później sławę jego strącić. I ci panegirycy w jednym i drugim wypadku, pod takimi lub innymi wpływami, zatracili miarę wszelkiej przyzwoitości i jakikolwiek krytycyzm.

W swoim czasie przytaczałem w moich listach, gdy tu byli w modzie Kołczakowie i Denikinowie — także pienia chwalby na ich cześć, że nie można było nie śmiać się boleśnie. I tak Denikin był nie tylko największym człowiekiem w Rosji, ale największym w Europie (!?). I jakże miało być inaczej, gdy ci generałowie, czerpiący zasławkę z kas zachodnich mocarstw, obiecywali nie tylko załatwić się z rosyjską republiką robotniczą, ale i wypłacić kupony od carskich rent. A dziś conajmniej pamięć tych bohaterów spotyka łaskawe kopnięcia dawnych panegirystów. Obecnie kolej na Wrangla, który uzupełni trójcę tej historycznej tragifarsy. A Kereński?! — tak osławiony Kereński — dziś w tej samej prasie przedstawiony jest jako typ szkodliwego gaduły. Lub wreszcie nasz biedny Paderewski, utracony nawet przez tych, co mu głowę zawrócili jego genialnością polityczną!

Nazwiska tych „nieśmiertelnych” nastawiają się tłumnie pod pióro, a między nimi są nie tylko obkurkne Denikiny, ale i ludzie, którym większej lub mniejszej zasługi odmówić nie można, ale przy zmianie ich

losu politycznego zrzucani są przez współczesnych Plutarchów ze względu ze stolców swej sławy. I podziwiać należy tę biedną i. zw. opinię publiczną, która pozwala sobą manewrować, jak w cyrku dzikieje tresowanymi końmi.

I dziś są ludzie, obdarzeni krytycyzmem i nie goniący za poziomami osobistymi celami, a chcący jakiś ład do oszukanych mózgowców wprowadzić. Widzimy ich na szczęście nie tylko wśród socjalistów, do dyscypliny naukowej i krytycznej najlepiej wdrożonych, ale i wśród ludzi na odmiennych społecznych biegach stojących. Do tych należy Jean de Pierrefeu, który był wyższym oficerem generalnego sztabu w czasie wojny, i ten z dokumentem w rękę i ze znajomością rzeczy, które mu przeciwnicy nie osmielają się zaprzeczyć, osławionych przez fałszywą publiczną wielkich francuskich strategów, mających już wejść ze swą nieśmiertelną sławą do podręczników szkolnych, a po śmierci do Panteonu, — schlaśniał tak cieżkim krytyki, że cało z niej wyszli zaledwie generał Gallieni i marszałek Pétain. A sławny Jofre — i. zw. zwycięzca nad Marną — zadziwiająco śmiesznie wyszedł z tego opisu. Jedynym zaś naprawdę wielkim bohaterem pozostał ten bezimienny prosty żołnierz, który, pomimo błędów wodzów, obronił Francję. Ta książka, zasługująca na specjalne fachowe omówienie, a sprowadzająca sławy wojskowe do właściwego mianownika, została zatytułowana przez Jean de Pierrefeu: „Plutarch skłamał!”

Autor tym złośliwym tytułem dowiódł reklamiarstwa współczesnych Plutarchów, koszlających prawnie w interesie chwili bieżącej, lub otumanionych efektami wojennymi, na które nie byli w stanie patrzeć krytycznie.

Pamiętniki Wilhelma dowiodły dopiero okłamanym tłumom, z jakim pajacem świat miał do czynienia, jak przez swych Plutarchów został oszukany. Na ojca narodu, Clemenceau, już też przyszła kolej: widzimy wielu ludzi, krytykujących szkodliwość jego pracy politycznej i starczą nie-poczytalność, zwłaszcza z doby kongresu Wersalskiego, — już nie tylko socjalistów, ale i tych, co czolobitnie niedawno składali mu hołdy. Na innych kolej przyjdzie!

Plutarch współczesny — to przeważnie płatny najmita, lżący prozą i wierszem, wysławiający nicosi, przypadkowo lub o-mackiem trafiający na prawdę. I dlatego dzieło Jean de Pierrefeu, współczesna gruntowna próba krytyczna, zasługuje na uwagę, bo pisane jest z umiłowania, bez szowinizmu, bez płatnej chwalby i ujadania, a ze znajomością rzeczy.

Hieronimko.

Paryż, 25 lipca 1923 r.

Magistrat a Kasa Chorych.

Od chwili założenia Kasy Chorych w Warszawie toczy się walka o ubezpieczenie robotników miejskich w ogólnej Kasie Chorych. Zatarg ten między Zarząd Kasy a Magistratem znalazł swój epilog w wyroku Sądu Najw., który na drodze interpretacji ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, uwolnił Magistrat od obowiązku ubezpieczenia robotników miejskich w Kasie Chorych do dnia 9 czerwca r. b.

Magistrat, który broni się rękami i nogami przed ubezpieczeniem swych pracowników, przygotował na kolanie opracowany projekt organizacji pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich, który przeforsował na Radzie Miejskiej dnia 7 czerwca r. b. Uchwala R. M., zatwierdzająca projekt Magistratu, była bezprawna. Do dnia dzisiejszego bowiem obowiązują ustawy z maja 1920 r., oraz interpretacja w wyroku Sądu Najwyższego, że Magistrat wolny jest od ubezpieczenia przymusowego pracowników miejskich do dnia 9 czerwca r. b.

Magistrat, opierając się na bezprawnej uchwale Rady Miejskiej, rozpoczął organizację własną pomoc lekarską dla swych pracowników. Jednocześnie Magistrat za pośrednictwem posłów ośmiokowych przeprowadził w Sejmie zmianę ustawy o Kasach Chorych w tym sensie, że termin 3-letni, w ciągu którego wszystkie Kasy istniejące winny przystosować swoje statuty do obowiązującej ustawy, przedłużono do lat 6.

Uchwala powyższa Sejmu z dnia 28 czerwca r. b. nie jest jeszcze prawem, gdyż nie została uchwalona przez Senat, ani ogłoszona.

Ta okoliczność posłużyła Kasie Chorych za powód do słusznego wystąpienia do władz miejskich z żądaniem ubezpieczenia robotników miejskich w Kasie Chorych, albowiem do tego Magistrat jest zupełnie wyraźnie zobowiązany ustawą i wyrokiem Sądu Najwyższego.

Lecz rządząca większość Magistratu najmniej ma skrupułów prawnych, gdy chodzi o sprawy robotnicze,

Kasa Chorych jest placówką robotniczą, jest solą w oku klas posiadających, a to wystarczy, aby ją zwalczać, nawet na drodze łamania praw.

Nie chodzi nam tutaj o wykazywanie korzyści, jakie robotnicy miejscy osiągnęli by z przynależności do ogólnej Kasy Chorych. Pragniemy tylko podkreślić fakt znamienny o postępowaniu większości magistrackiej.

Magistrat ma to przeświadczenie, że wszystko, co obecnie czyni w stosunku do Zarządu Kasy Chorych, jest bezprawne. Radca prawny Magistratu, naturalnie z polecenia prezydium, oświadczył na posiedzeniu Magistratu, że chodzi tylko o przewleczenie zatargu z Zarząd Kasy Chorych do czasu uchwalenia poprawek odnoszonych przez Senat.

Jawnie, bez żadnych obstrukcji, Magis-

trat przyznaje się do bezprawnego postępowania, podkreślając, że chodzi tylko o zwłokę, na której Magistrat zyska. Magistrat, pomimo ostrego protestu ławnika tow. Szczypiorskiego, zaskarżył żądanie Zarządu K. Ch. do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń i uciekł się jednocześnie z prośbą o „opiekę” do władzy nadzorczej przeciwko żądaniu szluznemu Kasy Chorych.

Nie mamy żadnych złudzeń co do stosunku Rządu obecnego do klasy robotniczej i jej instytucji. Mamy jednak prawo przypuszczać, że czynniki, od których to zależy, nie dopuszczą do bezwstydnego i cynicznego łamania prawa, jakiego dopuścili się „głowy” magistrackie. Oczekujemy, że czynniki rządowe, którym spór przekazano do rozstrzygnięcia, załatwią go zgodnie z wymaganiami obowiązującego prawa, na korzyść Kasy Chorych. Orwicz.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza.

Posiedzenie 60

Wczorajsze posiedzenie Sejmu trwało wyjątkowo krótko, nie dlatego, by szybko wyczerpano dość obfity porządek dzienny, lecz z tej prostej przyczyny, że „większość” rządowa znowu musiała jeszcze na jeden dzień uciec od sprawy, która w łonie tej większości wywołała różnicę zdań i podobno nawet Rząd podzieliła na dwa obozy. Chodzi mianowicie o sprawę uposażenia funkcyjistów państwowych. Ostra krytyka, której poddały organizacje pracowników państwowych projekt ustawy uposażeniowej i emerytalnej, uchwalonej w drugim czytaniu, spowodował wśród „większości” konsternację.

Posłowie z większości, którzy jeszcze nie stracili kontaktu z szerokimi masami, naciskają na Rząd i na swoje stronnictwa, aby zajęły wobec postulatów pracowników przychylniejsze stanowisko. Na temle powstały nieporozumienia, skargi, kłótnie, których nie wyrównano przed wczorajszym posiedzeniem.

Ostatecznie stronnictwa rządowe postanowiły odwieść sprawę jeszcze na jeden dzień, aby skorzystać ze zwłoki i jakoś dojść do ładu u siebie. I oto staliśmy się świadkami bezprzykładnego zaiste zjawiska, jak Rząd i większość rządowa usuwają z porządku dziennego sprawy, które mają być ostatecznie rozstrzygnięte w trzecim czytaniu. Taki jest skutek „uzgodnionej” pracy Sejmu z Rządem! Jeszcze za żadnego Rządu nie zdarzało się tyle wypadków wycofywania i naprawiania projektów, znajdujących się w Sejmie w toku obrad.

Słusznie tedy zapytywano na lewicy, czy po to pracowano z wyłączeniem wszystkich sił, obradowano do zupełnego zmeczenia po 10 godzin, aby w chwilach rozstrzygających sprawy najpilniejsze odraczać i przerywać posiedzenie o parę godzin wcześniej, niż normalnie? Jeżeli praca z winy większości pójdzie dalej w takim samym tempie, to albo Sejm nic nie załatwi na obecnej sesji, albo też sesja ta trwać będzie jeszcze jakie dwa tygodnie.

Posiedzenie rozpoczęło się od złożenia ślubowania poselskiego przez nowego posła Pawła Wołoszyna (Białorusina), który wchodzi do Sejmu na miejsce zmarłego posła Włodzimierza Kalinowskiego.

ZAKRES DZIAŁANIA MIN. REFORM ROLNYCH.

Z porządku dziennego załatwiono przede wszystkim trzecie czytanie ustawy o zakresie działania ministra reform rolnych.

P. Sanojca (Wyzw.) krytykował projekt ustawy, uchwalony w drugim czytaniu, i zaproponował szereg poprawek, do których poparcia wzywał nadaremnie piastowców, jako stronnictwo chłopskie.

Tow. Malinowski ponowił wniosek Z. P. P. S., aby w komisjach okręgowych ziemskich i głównej było po 6 przedstawicieli społeczeństwa, a nie po 4-ch, jak proponuje komisja. Ponadto protestował przeciw zniesieniu komisji ziemskich powiatowych i gminnych, przez co decyzję pozostawia się komisarzom ziemskim. Jak wykonują swe obowiązki ci komisarze, świadczy fakt, że w Hrubieszowskim komisarz taki zakwalifikował siebie i brata swego na 27 morgów, a decyzja ta w okręgowej komisji ziemskiej została zatwierdzona. W razie odrzucenia tych poprawek Z. P. P. S. zmuszony byłby głosować przeciw całej ustawie.

W głosowaniu wszystkie poprawki upadły głosami większości rządowej i N. P. R., która, dodajmy, stale głosuje ostatnio z stronnictwami rządowymi.

FINANSE KOMUNALNE.

Następnie przystąpiono do głosowania nad ustawą o finansach komunalnych.

M. in. do art. 5, który pozwala wprowadzić podatek od kopalń, przyjęto poprawkę

tow. Diamanda, że wyjęte są z pod tego kopalnie, będące w zarządzie państwowym, oraz podlegające monopolowi państwowemu żupy solne.

Do art. 7 dodano ustęp: Wolne od podatku na rzecz gmin miejskich i wiejskich są wszystkie lokale zamieszkałe przez inwalidów, wdowy i sieroty tychże, pobierających rentę inwalidzką, oraz emerytów pobierających wsparcia na starość i niemoc.

W art. 10 przyjęto część poprawki tow. Moraczewskiego i Diamanda: Powiatowe związki komunalne są obowiązane wypłacić z otrzymanych sum (chodzi o podatki od spożycia) połowę gminom wiejskim. Przyjęto także nowy artykuł 10a również na wniosek tow. Moraczewskiego i Diamanda, tej treści: Do podatku od spirytusu i wyrobów wódczanych od win musujących i piwa pobierany będzie dodatek w wysokości 30% państwowego podatku na rzecz związków komunalnych, 50% ogólnej sumy wpływów z tego podatku przypada gminom miejskim, a 50% powiatowym związkom komunalnym.

Dalej przyjęto w art. 10 poprawkę pp. Langera i Putka, aby od dodatków zwolnić także podatek od cukru. Dalej przyjęto poprawkę p. Kozłowskiego.

Uzupełniono także art. 16 dodatkami, proponowanymi przez pp. Kwiatkowskiego (Ch.-D.) i Kowalczyka (Piast), przewidującym podatek od plakatów i szyldów i od arcnosów z wyjątkiem ogłoszeń urzędowych i wyborczych, oraz ogłoszeń osób poszukujących pracy.

Do art. 17 (podatek od publicznych zabaw) przyjęto, że od zawodów i popisów sportowych, których użyteczność publiczną uzna zarząd gminy, podatek nie może przenosić 10% ceny wstępu.

W art. 29 przyjęto poprawkę, że opłaty targowe od artykułów spożywczych nie mogą być pobierane.

Ustawę całą przyjęto w drugim czytaniu.

SPRAWY UPOSAŻENIOWE SPADAJĄ Z PORZĄDKU DZIENNEGO.

Po przerwie obiadowej wicem. Seyda ogłasza, że wpłynął wniosek formalny o zdjęcie z porządku dziennego ustaw: o uposażeniu urzędników, o uposażeniu sędziów i ustawy emerytalnej.

P. Chądziński sprzeciwił się odkładaniu tych polnych spraw, na które wszyscy urzędnicy czekają, z którymi komisja budżetowa tak się spieszyła. Niewiadomo, z jakiego powodu ma się to stać. (Głos: na jak długo? Wicem. Seyda: Do jutra. Głos: Jakie jest stanowisko Rządu? Wicem.: Nie jestem obowiązany pytać o to).

W głosowaniu Izba większością Chjny i Piasta przyjęła wniosek o odroczenie.

SCALANIE GRUNTÓW.

Przystąpiono do sprawy poprawek Senatu do ustawy o scalaniu gruntów, które wszystkie przyjęto, według wniosku komisji, prócz dwóch.

Następnie w drugim czytaniu przyjęto nowelę do Ustawy z dnia 17 grudnia 1920 o przejęciu na własność Państwa ziemi niektórych powiatów Rzeczypospolitej.

Trzecie czytanie nie odbyło się wobec sprzeciwu Wyzwolenia.

WNIOSEK SPÓZNIONY.

P. Kapeliński (Wyzwolenie) zrzekł się motywowania nagłości swego wniosku w sprawie oszczędności złotych polskich wobec tego, że sprawa została załatwiona już przez Rząd. Wniosek odesłano do komisji.

O POSESJE PRZY UL. OSTROBRAMSKIEJ W WILNIE.

Ostatnim punktem porządku dziennego była nagłość wniosku białoruskiego o zawieszenie wykonania rozporządzenia delegata Rządu na ziemię wileńską o przejęciu w posiadanie Państwa posesji przy ul. Ostrobramskiej nr. 9 w Wilnie i innych.

Białorusin Rogala dowodził, że jest to klasztor prawosławny, wybudowany w wieku XIV, że nie może być przez Państwo brany w posiadanie. Przeciw nagłości nikt nie przemawiał. W głosowaniu nagłość odrzucono, a wniosek odesłano do komisji.

„WOLA LUDU” NA ŻÓLDZIE WOJSKOWYM.

Wpłynął wniosek p. Langera (Wyzw.) w sprawie zabierania klisz fotograficznych czasopisma „Żołnierz Polski”, wydawanego dla armii przez ministerstwo spraw wojskowych i używania ich dla „Woli Ludu”, naczelnego organu stron, Piasta. Wniosek odesłano do komisji.

NASTĘPNE POSIEDZENIE.

Następne posiedzenie dziś, w środę. Na porządku dziennym te punkty, których wczoraj nie załatwiono, dalej sprawa granic miejskich w b. dzielnicy austr., oraz sprawa środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych, a na ostatnim punkcie przewozu budżetowe.

Wicemarszałek Seyda z początku wyznał o posiedzeniu na godz. 3 po poł., ale na wniosek tow. Moraczewskiego, który zaznaczył, że przewlekane posiedzenie nie wpływa na ich jakość, a posłowie chcieliby także użyć trochę lata, zgodzono się, aby posiedzenie rozpoczęło się o godz. 12.

Jak Komisja skarbowo podniosła emeryturę z 55% rządowego projektu na 75%?

Podczas obrad komisji skarbowej wyrażano się, że rząd ma nieugięte postanowienie nieprzyznania więcej, niż 55% normalnej płacy, jako emerytury dla urzędników z czasów zaborczych. W dyskusji rząd miał jeden argument: albo 55% dla urzędników i zaopatrzenie wdów po żołnierzach polskich, albo skreślenie pomocy dla wdów i podwyższenie emerytury. Skoro tylko który z mówców mówił o powiększeniu emerytury, zaraz przysiadł się do niego przedstawiciel Min. spraw wojskowych i począł błagać o litość dla wdów.

Tow. Kuryłowicz przeciwstawił hasło rządowemu hasłu pełnej emerytury dla byłych urzędników i zaopatrzenie wdów.

Przystąpiono do głosowania. Wniosek tow. Kuryłowicza upadł, wniosek chadeka, p. Mianowskiego, by emerytura wynosiła 75% upadł, większość komisji uchwaliła w drugim czytaniu 55%-wą emeryturę.

Tow. Kuryłowicz podtrzymał swój wniosek, zgłaszając votum mniejszości.

Zapytany przez tow. Diamandę, p. Mianowski oświadczył, że wniosek swego nie podtrzymuje, wtedy tow. Diamandę podjął wniosek p. Mianowskiego na wypadek powtórnego odrzucenia wniosku tow. Kuryłowicza. Wśród chadeków konsternacja. Po chwili oświadczył p. Mianowski, że przyłącza się do wniosku tow. Diamandę.

Było to w sobotę popołudniu. Większość chciała natychmiast przeprowadzić trzecie czytanie, ale tow. Kuryłowicz, opierając się na regulaminie, sprzeciwił się temu i uzyskał odroczenie posiedzenia do niedzieli popołudniu.

Większość prawicowa znalazła się w fałszywym położeniu. Chadecy przeciw swemu wnioskowi w trzecim czytaniu wystąpić nie mogli, a lewica w pełnym swym komplecie, wraz z chadekami stanowiła większość komisji, a że w niedzielę lewica będzie w komplecie, było jasne jak na dłoni.

Podczas uzyskanej dzięki tow. Kuryłowiczowi przerwy, zaczęły się targi wśród prawicy, która oświadczyła rządowi, że komisja, a za nią sejm, w każdym razie, uchwali 75%, że przy dalszym oporze rządu skompromituje się jeno prawica, głosując przeciw wnioskowi Diamandę - Mianowskiego. Na niedzielne posiedzenie komisji zapadł ogromną większością wniosek, że emerytura wynosić ma 75% a nie 55% i że zaopatrzenie wdów zostaje nienaruszone.

Dzięki szczęśliwej taktyce postów P. P. S., wzrosła emerytura o 20% ponad projekt rządu i wbrew woli Chjny.

Na plenum Sejmu zaś towarzysze podtrzymali swoje pierwotne żądanie 100%-wej emerytury, ale większość obaliła to żądanie.

Kronika polityczna.

P. LINDE.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym minister Skarbu Linde ma pono wygłosić exposé finansowe. Historia tego exposé, jak się dowiadujemy, jest bardzo ciekawa. Oto projekt exposé, odczytany przez p. Lindę na sobotnim posiedzeniu Rady Ministrów, nie znalazł aprobaty Rady. Żaden z ministrów nie poparł podobno planów p. Lindę. Aby wyjść z przykrych sytuacji, postanowił p. Witos dodać do pomocy p. Lindę innych trzech ministrów: pp. Kucharskiego, Osieckiego i Gościckiego, którzy razem zajmują się opracowaniem exposé, P. Lindę pozostawiono przyjem-

ność odczytania tego exposé na plenum Izby.

NIEUDAŁA PODRÓŻ DO POZNANIA.

Wyprawa „incognito” p. Witos do Poznania, o której z namaszczeniem donosiła półurzędowa A. W., jak się dowiadujemy, zakończyła się dla p. Witos b. niepomyślnie. P. Witos przedewszystkiem chciał przekonać p. Dmowskiego, aby ten wpłynął na endecję sejmową i wyperswadował jej rzecz, które wywołują nieporozumienia w Rządzie. Głównie szło p. Witosowi o politykę zagraniczną i o p. Seydę. P. Witos podobno gorąco zapraszał p. Dmowskiego do swego Rządu, ale p. Dmowski wciąż jest zdania, że na niego jeszcze nie przyszedł czas. U p. Dmowskiego, jak opowiadają, uprzedził p. Witos ks. Lutostawski, który odpowiednio „poinformował” mistrza endecckiego.

Poza tem p. Witos długo konferował z prezydentem Poznania p. Ratajskim, któremu proponował tekę ministra skarbu. P. Ratajski jednak odmówił. I tu nie udało się p. Witosowi.

Jedynym sukcesem p. Witos jest to, że podobno prezydent Poznania p. Ratajski przyrzekł imieniem miasta zaprosić p. Witos do Poznania i przygotować uroczyste przyjęcie.

Złośliwi powiadają, że uroczystość zakończy przemianowanie „wałów Witos” na „chwałę Witos”.

WYCIECZKA SENATORÓW AMERYKAŃSKICH W WARSZAWIE.

Wczoraj przed południem zwiędzieli Sejm, bawiący w Warszawie, senatorowie amerykańscy, którzy obecnie udają się do Rosji z nieoficjalną misją zapoznania się z rosyjskimi stosunkami gospodarczymi i handlowymi.

Senatorowie amerykańscy w rozmowie z tow. pos. Z. Piotrowskim wytykali się o stosunki polityczne w Polsce, o układ sił stronnictw w Sejmie i o przebieg prac bieżących naszej Izby poselskiej.

Senatorowie amerykańscy wyjechali wczoraj wieczorem do Moskwy.

ARESZTOWANIA NA G. ŚLĄSKU.

W związku z aresztowaniem członka „Deutsch-tumsbundu” Plewni, które miało miejsce przed kilku tygodniami, został aresztowany następnie generalny dyrektor zakładów metalurgicznych w Królewskiej Hucie, Bernhardt, wraz ze swoim pomocnikiem. Aresztowanych zwolniono wówczas za bardzo wysoką kaucją. Obecnie dowiadujemy się, że pod tym samym zarzutem, t. j. szpiegostwa, przed kilku dniami aresztowano naczelnego redaktora „Katowitzer Zeitung”, Michno, który po odsiedzeniu 3-ech dni w areszcie śledczym, został pozostawiony na wolnej stopie. „Katowitzer Zeitung”, jak wiadomo, jest organem Volksbundu na Górnym Śląsku i, jak donosiły o tem gazety, pismo to opalone zostało przez kapitał Hugona Stinnesa. (PAT.)

TELEGRAMY.

Sytuacja w Niemczech.

Przesilenie rządowe zażegnane.

Berlin, 31 lipca. (PAT.). Przesilenie gabinetowe zostało narazie zażegnane. Narady między stronnictwami wykazały, że w obecnej chwili żadne ze stronnictw niema odwagi wziąć na siebie odpowiedzialność za rządu, obciążone ciężką spuścizną po d-rze Cuno. Prasa wyraża przeświadczenie, że dymisja gabinetu d-ra Cuno wcześniej czy później jest nieunikniona.

KANCLERZ CUNO REZYGNUJE Z UDZIAŁU W RZĄDZIE.

Berlin, 31 lipca. (PAT.). W kołach politycznych utrzymuje się pogład, iż obecna chwila jest nieodpowiednią dla przesilenia gabinetowego. Kanclerz Cuno oświadczył, iż jest on całkowicie wyczerpany i zdecydował się zrezygnować z udziału w rządzie. Jako następców jego wymieniają Stresemanna i Loebego.

Berlin, 31 lipca. (PAT.). Stresemann przerwał swój urlop i odbył konferencję z

członkami swego stronnictwa i przedstawicielami partji mieszczańskiej.

NARADY SOCJALISTÓW.

Berlin, 31 lipca. (PAT.). (PR.). Zarząd parlamentarnych grupowań socjalistycznych odbywa narady nad ogólnym położeniem kraju i ewentualnym swym udziałem w rządzie. Uchwały zapadną we czwartek.

KRWAWY ZAJŚCIE W BAWARJI.

Monachjum, 31 lipca. (PAT.). Wczoraj przyszło w Rosenheim do starć między antyfaszystami a chłopami. Jeden mężczyzna wskutek poniesionych ran zmarł. Oprócz tego jest kilku rannych.

ARESZTOWANIA W SAKSONJI.

Berlin, 31 lipca. (PAT.). Z Drezna donoszą, że aresztowano tam 83 osoby tak zw. obywatelskiej służby bezpieczeństwa. Po między aresztowanymi znajduje się także znany major Löffler, którego odstawiono do więzienia.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

KONFERENCJA W LONDYNIE.

Londyn, 31 lipca. (PAT. Havas). Curren odbył dziś konferencję z poszczególnymi ambasadorami Belgji, Francji, Włoch oraz z ambasadorem Niemiec. Konferencja z ambasadorem niemieckim miała na celu omówienie bardzo ciężkiej sytuacji ekonomicznej i politycznej w Niemczech.

ODPOWIEDZ WŁOSKA.

Rzym, 31 lipca. (PAT.). Odpowiedź rządu włoskiego na angielski projekt odpowiedzi została dziś przesłana do Londynu. Poglądy Mussoliniego, zawarte w odpowiedzi, są podobno b. zbliżone do poglądów angielskich.

ODPOWIEDZ FRANCUSKA I BELGIJSKA NIE SĄ IDENTYCZNE.

Londyn, 31 lipca. (PAT.). (P. R.). — wczorajsze noty francuska i belgijska za-

wierają własne uwagi obu państw odnośnie stanowiska, jakie wyraża projekt odpowiedzi angielskiej na memorandum niemieckie z 7 czerwca. Oba komunikaty francuski i belgijski trzymane są co do treści w ścisłej tajemnicy. Jednakże zgodnie z tem, co twierdzi „Times”, komunikaty te przysłane były oddzielnie i w treści swej nie są identyczne.

CZY ODPOWIEDZ FRANCUSKA BĘDZIE OGŁOSZONA.

Londyn, 30 lipca. (PAT.). Reuter. W odpowiedzi na zapytanie Ramsay Mac Donald'a, oświadczył Baldwin w Izbie Gmin, iż wątpliwem jest, czy treść noty francuskiej i belgijskiej będzie podana do wiadomości, zachodzi bowiem obawa, że odpowiedzi te są kontynuowaniem rokowań.

Straszna katastrofa kolejowa.

44 ZABITYCH.

Kassel, 31 lipca. (PAT.). Dziś rano o godz. 4 na dworcu Kraiensen miała miejsce wielka katastrofa kolejowa. Pociąg pociągowy Hamburg — Monachjum najechał na inny pociąg pospieszny, stojący na stacji. Do godz. 15 rano wydobyto z pod gruzów 27 zabitych, przeważnie mężczyzn, 25 rannych, z których 11 odniosło ciężkie polecenia.

Cassel, 31 lipca. (PAT.). Dyrekcja kolejowa w Cassel donosi, iż do godz. 6-ej po-

łudniu wydobyto z pod gruzów pociągów rozbitych w Kreisensen 44 zabitych. W szpitalach w Getyndze znajduje się 34 ciężko rannych.

DRUGA KATASTROFA.

Elberfeld, 31 lipca. (PAT.). Wolff donosi, że w dniu 30 bm. zdarzyła się na stacji Oberbrueggen katastrofa kolejowa, mianowicie pociąg osobowy najechał na stojący już na stacji drugi pociąg osobowy. 15 osób jest lekko rannych.

Zakończenie konferencji w Sinaia.

MAŁA ENTENTA A NIEMCY.

Sinaia, 31 lipca. (PAT.). Orient Radio. Na ostatnim posiedzeniu konferencji rozważano również sprawę ogólnej polityki Małej Ententy, a zwłaszcza jej polityki wobec Niemiec, przyczem powzięto jednomyślną uchwałę, iż Mała Ententa solidaryzuje się z akcją wielkich mocarstw, żadnym spe-

cialnych uchwał w tej sprawie nie powzięto.

STOSUNKI Z WĘGRAMI I BULGARJĄ.

Sinaia, 31 lipca. (PAT.). Uzyskano na konferencji zgodę na okazanie pomocy Węgrom, uchwalono również utrzymanie przyjaznych stosunków z Bułgarią, o ile jej rząd dotrzyma obietnic pokojowych.

OPTYMIZM BENESZA.

Sinaia, 31 lipca. (PAT.). Orient Radio. Benesz oświadczył przedstawicielom prasy, iż jest pewien, że różnice, istniejące pomiędzy Polską a Czechosłowacją, zostaną wyrównane i ostatecznie uregulowane w najprzychylniejszym sensie z tego względu, że wspólne interesy obu tych państw stoją ponad wszelkimi powodami przemijających nieporozumień.

NASTĘPNA KONFERENCJA.

Sinaia, 31 lipca. (PAT.). Orient Radio. Następną kolejną konferencją ma się odbyć w Belgradzie, zapewne jednak dopiero po posiedzeniu Ligi Narodów.

WYJAZD BENESZA I NINCZICZA.

Sinaia, 31 lipca. (PAT.). Orient Radio. Dzielny wyjeżdżają stąd: Benesz do Pragi, Ninczicz do Belgradu.

Stan zdrowia prezydenta Hardinga

San Francisco, 31 lipca. (PAT.). Opublikowany dziś w południe biuletyn o stanie zdrowia prezydenta Hardinga komunikuje, iż stan chorego pogorszył się. Zachodzi możliwość komplikacji ze strony płuc.

Berlin, 31 lipca. (PAT.). „Berliner Tageblatt” donosi, że stan zdrowia prezydenta Hardinga jest bardzo poważny. Ostatni biuletyn wydany przez lekarzy głosi: Temperatura 101 stopni Fahrenheita. Puls 118. Czynność serca bardzo nieregularna.

W Gdańsku

CIEŻKIE POŁOŻENIE APROWIZACYJNE.

Gdańsk, 31 lipca. (AW.). Wskutek niesłychanego spadku marki niemieckiej Gdańsk znalazł się w nader ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej. Sprawozdanie żywności przed sklepami urzędu żywnościowego, ki niemieckiej wogóle nie wchodzi w rachubę. Drobniejsze sklepy wyprzedają swoje towary i obecnie nie mają gotówki, hurtownicy zaś nie kwapią się do sprzedawania detalistom mniejszych partji. Dzięki temu stanowi rzecz gromadzą się tłumy ludności przed sklepami urzędu żywnościowego. Już od godziny 7-ej wiecz. przychodzą ludzie nawet z krzeselkami, aby czekać do następnego dnia na zakup żywności.

Wykrucie spisku antybolshewickiego

Moskwa, 31 lipca. (PAT.). W związku z wykruciem nowego wielkiego spisku, mającego obalić rząd bolszewicki, aresztowano w nocy 25 lipca w Petersburgu i Moskwie bardzo wielu z pośród inteligencji i robotników, nienależących do partji komunistycznej. Aresztowanym grozi zesłanie do gubernji północnych lub na Syberję. Do spisku miało należeć również bardzo wielu wyższych wojskowych. W tej sferze poryniono również wiele aresztowań.

W Jugostawii

PRZEŚLADOWANIE RADICZA I JEGO ZWOLENNIKÓW.

Belgrad, 31 lipca. (PAT.). Prokuratorja Państwa nie otrzymała dotychczas polecenia aresztowania Radicza i jego towarzyszy. Jawanowicz oświadczył prezydentowi Pasicowicz, że jest przeciwny ściganiu Radicza, jednak minister Sprawiedliwości, Markowicz, żąda aresztowania Radicza i oddania go pod sąd.

D'Annunzio chodzi własnymi drogami

ANI Z MUSSOLINIM, ANI Z SOCJALISTAMI.

Rzym, 31 lipca. (PAT. P.R.). D'Annunzio dokonał we Florencji otwarcia samodzielnego giełdy pracy, całkowicie niezależnej od syndykatów socjalistycznych i faszystowskich.

Sesja Międz. Stowarzyszenia

Opieki nad Dzieckiem

Genewa, 31 lipca. (PAT.). Dnia 28-go lipca została otwarta druga Sesja międzynarodowego Stowarzyszenia opieki nad dzieckiem. Przewodniczący delegat rządu belgijskiego minister Carton de Viard. Polskę reprezentuje delegat rządu Franciszek Sokal. Pierwszy punkt porządku obrad obejmuje wstępny projekt międzynarodowej konwencji w sprawie repatriacji dzieci opuszczonych i występnych. Zgłoszono projekty włoski, rumuński i polski, który został opracowany przez naczelnika Wydziału Ministerjum Pracy Jerzego Kuncewicza. Po obronie projektu polskiego przez delegata Sokala, uchwalono jednomyślnie przyjęcie projektu Kuncewicza za podstawę dyskusji. Po szczegółowych obradach na posiedzeniu 29 lipca projekt Kuncewicza został przyjęty.

Wiadomości telegraficzne.

B. ministrowi Malvy, skazanemu w 1917 r. na wydalenie z Francji na przeciąg pięciu lat, zezwolono obecnie na powrót do kraju.
Z dniem 1 sierpnia ceny na kolejach podmiejskich w Gdańsku zostaną podwyższone o 200%...

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

WILNO.
(Korespondencja własna).
22 lipca odbył się w sali Polskiego Domu Robotniczego wiec na temat „Sytuacja obecna”.

NOWA - WILEJKA.
(Korespondencja własna).
Dnia 15 lipca odbył się tu w sali zakładów fabrycznych Poszedla wiec sprawozdawczy tow. posła Pławskiego.

ŁUKÓW.
(Korespondencja własna).
W dn. 22 lipca odbył się na rynku wiec polityczny, zwołany przez PPS. Do tłumnie zebranych miejscowych robotników...

KOŚCIELNA WIEŚ.
(Korespondencja własna).
Dn. 22 lipca br. w Kościelnej Wsi (okręg kałiski) odbył się wiec sprawozdawczy tow. pos. Z. Gardeckiego...

CEMENTOWNIA „WYSOKA” W ŁAZACH.
(Korespondencja własna).
W dn. 22 lipca br. odbył się wiec sprawozdawczy poselski tow. posła Cupiała. Rzeczoży referat tow. posła zyskał ogólne uznanie.

Oburzające zachowanie się księdza proboszcza w Rudzie Pabjanickiej

W osadzie Chachula zmarł tow. Aleksander Skurski, członek P. P. S., kilkakrotnie aresztowany za rządów carskich i zesłany na wygnanie w r. 1907. Wzięcia i wygnanie nadwerżyły zdrowie tow. Skurskiego, tak, że go już nigdy w zupełności nie odzyskał.

nie może. Żona nieboszczyka zaprotestowała przeciwko temu, twierdząc, że mąż jej nie był żadnym zbrodniarzem, a na to ksiądz oświadczył: „chyba po moim trupie przejdziecie i pochowacie go tam, gdzie to ścierwo leżeć nie powinno”.

Postępek księdza wywarł bardzo przykre wrażenie, orszak jednak w zupełnym porządku doszedł do cmentarza.
Grób dla nieboszczyka wykopany był tak, jak groził ksiądz w rogu, za ogrodzeniem cmentarnym, co wywołało ogólne oburzenie.

Prowincja. Wilno.

Działalność „Rozwoju” w Wileńszczyźnie. Próba wyrzucenia Zw. Zaw. w Wilnie z zajmowanych przez nie lokali.
W ostatnich czasach „Rozwój” zaczyna działać i na Wileńszczyźnie.

Z powyższego widać, że miejscowa czarna sotnia nie śpi; pod tym memorjałem, między innymi, podpisany jest i Bank Towarzystw Spółdzielczych, oddział w Wilnie.

Niech robotnicy wileńscy dowiedzą się, kto i jak z nimi walczy, niech się mają na baczności i wzmacniają siłę swych organizacji.

Głosy czytelników.

Sposób wypłacania pensji nauczycielstwu we Włodzimierzu Wołyńskim.
W mieście Włodzimierzu Wołyńskim, skąd powróciłem przed parą dniami, p. inspektor szkół powszechnych oświadczył nauczycielom i nauczycielkom, przybyłym z różnych części okręgu...

Ruch robotniczy Z życia partji

Do wszystkich komitetów dzielnicowych P. P. S.

Egzekutywa Okręgowa Komitetu Robotniczego P. P. S. podaje do wiadomości wszystkich organizacji dzielnicowych i fachowych, że na mocy uchwały Konferencji Warszawskiej z dn. 5 lipca r. b. każdy członek Warszawskiej Organizacji P. P. S. jest, niezależnie od normalnego podatku partyjnego...

Egzekutywa Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Usunięcie z partji. Za działalność wykraczającą przeciwko przepisom §§ 1, 11 i 12 Statutu Partyjnego i niezastosowanie się do kilkakrotnych upomnień...

Egzekut. Kom. Okr. PPS. W Częstochowie. Pokwitowanie. Zebrane na listę Nr. 3 od pracowników warszawskich autobusów miejskich mk. 240,000 na W. O. K. R.

W środę, dn. 1 sierpnia. Odwołanie. Posiedzenie Egzekutywy O.K.R. i posiedzenie Okr. Kom. Rob. PPS. nie odbędzie się z powodu przypadającego w tym dniu wiece.

Poczтовая Org. P.P.S. O godz. 7 w lokalu ORK., Al. Jerolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

W czwartek, dn. 2 sierpnia. Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5 1/2 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Miodowa 23, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowskiego, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Związek Kapeluszników zawiadamia swych członków, że ogólne zebranie za II kwartał, odbędzie się w dniu 5 sierpnia r. b. o godz. 10 rano. Sprawy ważne.

Ruch spółdzielczy

Prasa spółdzielcza. Ukazał się Nr. 15 „Spółdzielcy”, pisma poświęconego sprawom kooperacji robotniczej i polityce gospodarczej proletariatu.

Wydział społeczno - wychowawczy Z.R.S.S. podaje do wiadomości, że mnożnik na wydawnictwa własne i obce na m. sierpień r. b. wynosi 22,000.

Ruch kult.-oświatowy.

Odezwa T. U. R. Towarzysze! Obywateli! Otworzony został Oddział Warszawski Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Ruch robotniczy w naszym kraju nie mógł do tej pory wytworzyć instytucji kulturalno - oświatowych. Pod uciskiem najazdu tłumione były wszelkie wysiłki na polu tej pracy...

To też w niepodległej Polsce, jednym z najważniejszych zadań staje się rozbudzenie wśród mas pracujących dążenia do oświaty, szerzenia wśród nich wiedzy niezależnej, przygotowywania ich do roli, jaką klasa robotnicza ma odegrać...

To też zwracamy się do was z gorącym apelem, byście się zapisywali do Oddziału Warszawskiego T. U. R. i byście w pracach jego żywy wzięli udział.

Program prac naszych może i musi być rozległy. Wniknąć on powinien w codzienne życie robotnicze, dać trochę chwilom wolnym od pracy zerobkowej, dać formę i kierunek jego rozrywkom w chwilach odpoczynku.

W niepodległej Polsce, wywalczonej w pierwszym rzędzie przez proletariata polski, inteligencja odgrywa wybitną rolę. Jeżeli rozumie jej znaczenie i zdaje sobie sprawę z rozwoju jej stosunków, winna pracować z rozwiniętą energią...

Niech więc zjednoczą się na niej wszyscy ci, których dążeniem jest, by w wolnej i niepodległej Polsce u steru życia narodowego, stanął wolny i świadomy człowiek pracy.

Oddział Warszawski T.U.R. Sekretariat Oddziału Warszawskiego T. U. R. mieści się przy ul. Wareckiej Nr. 7 i jest czynny codziennie od godz. 5 — 7 popoł.

Sekcja Dramatyczna T. U. R. Zebranie organizacyjne Sekcji dramatycznej T. U. R. odbędzie się w środę, dn. 1 sierpnia, o godz. 7 wiecz. w lokalu O.K.R. P.P.S., Al. Jerolimskie 6, m. 4.

Życie gospodarcze.

Zwiększenie taboru kolejowego. Na mocy zawartych już i przewidzianych budżetem na rok bieżący umów można oczekiwać następującego zwiększenia inwentarza kolejowego nowymi jednostkami taboru:

Lokomotyw dla pociągów osobowych od firm niemieckich — 35, dla pociągów towarowych: od firm belgijskich 100, od firm niemieckich 27, z Austrii 13, z Ameryki 25, od firm krajowych 45. Ogółem lokomotyw — 245.

Wagonów osobowych: z Austrii — 10, pocztowych i krajowych — 225; ogółem 235. Obecnie już wagony osobowe, nawet specjalne, nie będą zamawiane poza granicami kraju wobec wzmożenia się produkcji krajowej.

Wagonów towarowych: z Niemiec — 15 cystern gazowych, z Francji 150 cystern 40 m³, z Ameryki — 7505 i 30 ton. Razem z zagranicą — 7670 wagonów towarowych. Wagonów towarowych od firm krajowych — 6375, czyli ogółem z zagranicą i w kraju — 14045, a przyjmując wagon amerykański 30 tonowy za 2 jednostki, ogólna liczba wagonów towarowych z zagranicą i od firm krajowych wyniesie — 21550 jednostek.

Table with 2 columns: Currency/Unit and Value. Includes Notowania giełdy warszawskiej, Dolary St. Zjednoczonych, Dolary kanadyjskie, Franki francuskie, Marki niemieckie, Korony austriackie, Korony czeskie, Leje rumuńskie, Belgia, Holandia, Londyn, Szwajcaria, Włochy.

Rozmaitości.

Komunikacja powietrzna między Anglią a Indiami. Blizsze szczegóły projektu kapitana Bearna w sprawie zaprowadzenia stałej komunikacji powietrznej między Anglią a Indiami przedstawiają się jak następuje: zorganizowaniem komunikacji ma się zająć towarzystwo prywatne przy współudziale państwa, który powinien wzrastać w miarę dalszej rozbudowy linii.

Wyszła z druku broszura p. t.
**PRZECIW RZĄDOM CHJENY,
I WITOSA!**

**Wrogowie ludu pracującego u steru rządu.
Dwie mowy sejmowe posłów: J. Moraczewskiego
i K. Czaplińskiego.**

Cena 1000 mk.

Zamówienia skierowywać do Księgarni Robotniczej,
Warszawa, ul. Wspólna 17,

MYDŁO, KREM, PUDER
KONIK
DLA DELIKATNEJ CERY

Dr. Jan AŁAPIN Królewska 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc płciowa. Do 2 pp. 5-7 1/2 w.

Pudry higieniczne

w czterech odcieniach z silnymi i wykwinnym zapachami, nieszkodliwe i niedostrzegalne, przylegają do skóry,

WYRÓB APTEKI

M. MALINOWSKIEGO
w Warszawie, Nowy-Swiat 31.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21,5, najniższa 10,1.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno, drobne deszcze, miejscami przejściowe wy pogodzenie się, słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Zjazd Legionistów. Zarząd Związku Legionistów nadał nam wydaną przez się odezwę przedzjazdową, w której między innymi pisze:

Legionisci! W roku bieżącym w myśl uchwały I-go Ogólnego Zjazdu Legionistów, odbędzie się doroczny Zjazd we Lwowie w dn. 4, 5 i 6 sierpnia r. b., w rocznicę wskrzeszenia tradycji narodowej, kiedy to garka zapaleńców przecinał dyskusję za i przeciw pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego, przekroczyła granicę z bronią w ręku, by pójść do walki z zaciętym wrogiem.

Pierwszy Zjazd położył podwaliny pod szereg Stowarzyszeń, bo przez rok powstało przeszło 30 Kół i Stowarzyszeń Legionistów. Od Zjazdu tegorocznego zależeć będzie kierunek dalszej pracy.

Nowa cena cukru. Wobec ustalenia nowej ceny emisyjnej złotego polskiego, która podwyższona została z 17,000 do 25,000 mk. za jeden złoty, t. j. o 8000 mk., poczynając od 1 sierpnia r. b. wzmocnić w tym samym stosunku cena cukru, określona, jak wiadomo, w porozumieniu z Ministerjum Skarbu w wysokości 50 złotych za jeden worek kryształowy. W ten sposób cukier sprzedawany przez cukrownie w pierwszej dekadzie bieżącego miesiąca będzie liczony o 400,000 mk. na worku drożej. Jeżeli więc cukier z przydziału lipcowego kalkulował się w Warszawie około 14,000 mk. za

kłg., obecnie kalkulować się będzie około 18,000 mk. Cena powyższa dotyczyć będzie wyłącznie cukru nabytego w cukrowniach w sierpniu. Cukier lipcowy, który obecnie znajduje się na rynku, obowiązuje cena niższa o 4000 mk. na kłg.

Mięso droższe. Na rynku mięsny panuje tendencja mocna. Od pewnego czasu mięso wykazuje tendencję zwykłą. 30 lipca podrożała wieprzowina, 31 zaś lipca podskoczyła cielęcina.

Spekulacja węglem. Podwyższenie od 1 sierpnia taryfy towarowej o 100% spowoduje podwyższenie przez kopalnie ceny węgla. Na razie jednak właściciele oczekują orzeczeń komisji taryfowej. Sprawa wyjaśni się w pierwszych dniach sierpnia. Przepuszczalnie węgiel podrożeje o 50% w porównaniu do cen dotychczasowych. Nie bacząc jednak na to, wielu składników tutejszych liczy sobie już dzisiaj nowe ceny które mają obowiązywać dopiero w przyszłości.

Znowu właściciele sklepów kolonjalnych żądają podwyżek. Słery kolonjalne zwracają się znowu coraz natężniej do Wydziału Walki z Lichą przy Komisarjacie Rządu, z żądaniem urządzenia nowego posiedzenia cennikowego w celu podwyższenia cennika na towary kolonjalne. Komisariat Rządu, zajmując wyciekające stanowisko z powodu ostatnich zarządzeń dewizowych, nie nazaczył dotychczas terminu nowego posiedzenia cennikowego.

Sąd dla psakarzy. W dn. 6 i 13 sierpnia sąd pokoju dla spraw lichwy wojennej rozpatrywać będzie cały szereg spraw handlujących, oskarżonych o pobieranie wygórowanych cen za artykuły codziennego użytku i analogiczne przekroczenia.

Handel uliczny lodami. Wobec tego, iż izba skarbowa, wydając pozwolenia na handel uliczny warzywami, nabiałem i t. d., zezwała dodatkowo na handel uliczny lodami, urząd zdrowia magistratu m. Warszawy uchwalił zwrócić się do izby skarbowej o uregulowanie sprawy wydawania pozwoleń na handel uliczny tylko takimi produktami, które są przez władze sanitarne zezwolone. Chodzi o to, iż przenosny handel lodami jest wzbudzony ze względów zdrowotnych.

Zbiory Muzeum Przemysłu i Rolnictwa będą zamknięte dla publiczności od 1 sierpnia do 1 września r. b.

WYCIECZKI.

Wycieczka do Cytadeli. Dnia 5 sierpnia Stow. B. Więźniów Politycznych urządzi wycieczkę do X pawilonu Cytadeli. Byli więźniowie będą udzielać informacji, dotyczących historii X pawilonu. Opłata od osoby 1000 mk. włączając przepustkę. Zbiórka o godz. 10-tej na placu przed dworcem Gdańskim.

WYPADKI.

Straszny wypadek tramwajowy. Wczoraj o godz. 4 popoł. liczni przechodnie na pl. Bankowym byli świadkami strasznego wypadku tramwajowego. 15-letni Stanisław Gelbisz, uczeń, po wprowadzeniu siostry do tramwaju linii Nr. 5, po doręczeniu jej bagaży, zasyłał siostrze ukłony rękami i czapką. Zwrócony twarzą ku odjeżdżającemu w stronę Pragi elektrowozowi, chłopiec szedł w stronę chodnika. W tym momencie od strony pl. Teatralnego nadjechał tramwaj linii Nr. 5, idący w stronę Woli. Chłopiec ani się spostrzegł jak znalazł się pod wagonem. Mimo usilnych zabiegów, motorniczy nie był w stanie elektrowozu zatrzymać i koło przecięło chłopca przez pół, powodując natychmiastową śmierć.

Śmiertelne zatrucie. Skutkiem niedozoru rodziców w domu Nr. 11 przy ul. Siewierskiej na O-

choce, w mieszkaniu Anny Koczyńskiej, córka jej półroczna, Halinka, napiła się esencji octowej. Mimo zabiegów lekarza Pogotowia, po kilkunastu godzinach Halinka zmarła.

Dwumilijardowa kradzież. Z mieszkania właścicielki domu, Frenklowej, przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 8 skradziono 24 sztuki biżuterii złotej, srebrnej nakrycia na 48 osób, platerowane — na 12 osób, około 10 tysięcy fr. francuskich, 60 tysięcy mk. niem., palto fokowe z muflką, pelerynę gronostajową i inne ubranie — ogólnej wartości 2 miliardów mk.

Epidemia samobójstw. Wstrzałem z rewolweru w klatkę piersiową usiłowała pozbawić się życia 24-letnia Stanisława Cudna, służąca w domu Nr. 44 przy ul. Targowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego. — W domu Nr. 13 przy ul. Młynarskiej napiła się łągu w zamiarze samobójczym 19-letnia Barbara Adamska, którą Pogotowie przewiozło do szpitala Wolskiego.

Wielki pożar „Paryża”. Z niewiadomej przyczyny powstał pożar na terytorjum kopalni „Paryż” w Dąbrowie Górniczej. Zapaliło się drzewo budowlane, złożone na przyległym do kopalni placu. Na miejsce pożaru przybyło 15 oddziałów kopalnianej straży ogniowych oraz kompania wojska miejscowego garnizonu. Pożar trwał 15 godzin. Straty spowodowane pożarem w spalonym materiale budowlanym drzewnym wynoszą półtora miljaru mk.

Bunt w więzieniu. W zabudowaniach więzienia Świętokrzyskiego w ziemi Kieleckiej, w czasie rannej przechadzki sześciu więźniów rzuciło się na dozorcę więzienny, który miał dozór nad nimi, pobili go, poczem zbiegli. Zarządzony natychmiast pociąg był uwieczony pomyslnym skutkiem, gdyż pięciu więźniów wkrótce ujęto, szóstego zaś — po upływie kilku godzin.

Wcześniej zaczął. 16-letni Zygmunt Dąbrowski zabrał z szafki biurka ojca swego 28 miljonów mk. gotówką i uciekł z domu.

Teatr i muzyka.

TEATR IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

„Klub Kawalerów”, komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego. Reż. Wł. Ryszkowski.

Jakże niepodobny jest twórca styl Bałuckiego do dzisiejszych kierunków literackich. Dlatego też, choć inne są już dziś nasze wymagania i zainteresowania, z miłym uczuciem spokojnego zadowolonia słucha się tej tak naiwnej a jednak doskonałej w prostocie swej komedii.

I choć grano ją już wiele razy w Warszawie i na prowincji, nawet w dużo lepszym wykonaniu — stanowczo warto zobaczyć ją raz jeszcze przynajmniej dla chwilowego wytchnienia. Bo i zapał i widoczna ze strony artystów sympatia dla tej sztuki, pozwalająca im na szczere przejęcie się rolą, wynagradza sownie widzowi i tak nietłwo dostrzegalne braki. Nie trzeba też na to lepszego dowodu, niż huczne, jakie już wogóle rzadka słyszy się w teatrach, brawa wdzięcznej publiczności. A stawiono się licznie, bardzo licznie, teatr był pełen. Czyżby publiczność przeczuwała, że zobaczy świetnia wprost kreację K. Tatkiewiczza w roli Nieśmiałowickiego? Bo on to na sobotniej premierze zbierał laury, na których część zasłużył też p. T. Frenkiel (w roli Motylińskiego), St. Janowski („wujcio” Sobieniowski) i p. R. Bartoszewska w dobrze zrozumianej i wykonanej roli Dziurdziulskiej.

Oto ostatni sukces Kocypuska Magistratu Warszawskiego, który, stwierdzić trzeba po raz niezliczony — wcale na los jaki dlań postanowiono nie zasługuje.

M.

Teatr Rozmaitości. Dziś premiera komedii G. Zapolskiej p. t. „Zabusia”.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Klub Kawalerów” Bałuckiego.

Teatr Polski. Codziennie „Beverley”.

Teatr Komedja. Codziennie „Kochanek od serca”.

Teatr Mały. Dziś teatr zamknięty. Jutro wraca na afisz komedia Nikodemiego: „Świt, Dzień i Noc”, z p. Malicką i p. Węgierską.

Teatr Nowości. Codziennie „Królowa Montmartre’u”.

Teatr Wodewil. Dziś „Czar nocy” Roberta Stoiwa.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Niespodzianki rozwodowe”.

Teatr „Stańczyk”. Dziś premiera programu 29-go p. t. „Jak się da — to się zrobi”. Początek o godz. 9 m. 15 wiecz.

Z TEATRÓW ŚWIETLYNYCH.

KINO „ROCCO” — „Jego pierwszy grzech”.

Niesłusznie program powiada, że treść dramatu zaczerpnięto „z życia arystokracji angielskiej”. Film bowiem ilustruje dzieje młodego dziewczęcia o norweskim czy szwedzkim nazwisku, które (t. zn. dziewczę) popełnia „pierwszy grzech”, uciekając z domu z wędrownym grajkiem (autor scenariusza wnawia nam, że to „cygan”, choć grajek wcale nań nie wygląda), by „szukać szczęścia”. Pozornie znajduje je, sięgając po tytuł żony księcia angielskiego, który wkrótce po ślubie zaczyna ją zdradzać... z fajeczką opium. Wszystko to daje reżyserowi sposobność do pokazania nam w bezładnym melanzu palarni opium, nocnego kabaretu, baletu w teatrze, strzelania, zaduszenia, kilku karkołomnych pościgów samochodowych i t. d. Sceny „arystokratyczne — angielskie” są mocno „made in Germany” (robione w Niemczech): opasy aktor, grający rolę księcia, wyglądem i zachowaniem przypominają niemieckiego junkra. Z uczuciem ulgi patrzymy wreszcie na ostatni obraz, gdy Nuna wychodzi za Pompiljusza, który podkochiwał się w niej już w I akcie.

X.

Sport.

Regaty w Gdyni.

Regaty odbędą się na szlaku gdyńskim dnia 5 sierpnia i przyjmą w nich udział jachty żaglowe polskie, ubiegające się o wielki srebrny puchar, ofiarowany przez St. Śliwińskiego, łódzie ze statków wojennych żaglowe i wiosłowe, ubiegające się o puchar imienia Kolibek i o szereg innych nagród. W tej liczbie od Ligi Żegluga Polskiej będą wydane pieniężne nagrody załogom.

Dla kutrów i łodzi rybackich został wyznaczony szereg nagród pieniężnych zaś Tow. Kooperolna wyznaczyło, jako nagrody kilka worków maki i soli.

Znaczna nagroda pieniężna została ofiarowana przez urzędników Ministerjum Przemysłu i Handlu. Inne nagrody zostały wyznaczone przez Zjednoczoną Żegluga Polska, Wileński Oddział Ligi Żegluga Polskiej i t. d.

Zawody lekkoatletyczne czesko - austriackie.

W Wiedniu odbyły się zawody lekkoatletyczne drużyn reprezentacyjnych Czechosłowacji i Austrii. Zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 67 : 54.

Korzystna oferta dla wszystkich!!

Nie przepłacając może każdy otrzymać u nas **KREDYT!!**

NA RATY

Po cenach gotówkowych polecamy wszelką manufakturę jak to:

MATERJAŁY UBRANIOWE, WELOURY na jesionki i palt zimowe, MATERJAŁY DAMSKIE, WELNY, GABARDINY, ZAMSZE, TRIKOTINY i t. p. PŁÓTNA, KOCE I KOŁDRY wstawiane własnego wyrobu. BIELIZNA. Warunki bardzo dogodne. Towary tylko pierwszorzędnych fabryk.

„Warszawska Spółka Manufakturowa”

ulica Jasna Nr. 18/20.

Telefon Nr. 243-80.

NA RATY TYLKO URZĘDNIKOM po cenach gotówkowych na bardzo wygodnych warunkach Ubioru męskie gotowe i na zamówienia. Specjalny dział wojskowy.

Materiały zagraniczne i krajowe w olbrzymim wyborze **KURGAN, Długa 50, sklep 45.**

PRAGA! **NA RATY!**

Ubioru męskie, damskie i dziecięce, obuwiu i różne trykotaże oraz bieliznę. **Praga, Brukowa 35, sklep frontowy.**



Firma nasza była pierwszą, która w czasach wojennych dawała i daje obecnie na raty

Zadna inna firma nie jest w możności wykonać obstalunku pierwszorzędnej roboty podług ostatnich modeli i z najlepszych materiałów po cenach tak niskich, jak przyjmuje nasza firma

Ubioru męskie, Okrycia damskie, Wielki wybór gotowych ubrań i palt

na warunkach najdogodniejszych

Firma „Oszczędność”, Nowogrodzka 4, sklep. Tel. 228-42.

NA RATY I ZA gotówkę

Wykwinne okrycia, kostjomy damskie, ubioru męskie, jesionki najtaniej w pracowni

Złota 16, m. 29.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Zegarów, zegarków, budzików, ków, reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

A) Choroby weneryczne, skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezależnym ustępstwem. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10 — 12 i 4 — 8.

Gramofony Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Płyty zgrane połamane kupuje lub zamieniam na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuje się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Potrzebne zdolne robotnice do szydełkowej roboty. Dobra opłata. Królewska 45-16.

Na raty

Ubranie się tylko w Krajowej Wytwórni Ubiorów cywilnych i wojskowych.

Olbrzymi wybór materiałów kraj. i zagr.

Gotowe. Zamówienia.

DŁUGA 50, sklep 62,

obok domu Śląskiego.

Uwaga na adres I

Dr. M. Aitfeld

Złota 12-2. Chor. wener., skór., piciowe od 10-12 r. i od 4-7 w.

NADWYCZAJNA OKAZJA!

SUKNIE 75.000
KOSZULE damsk. 80.000
KOSZULE męsk. zef. 120.000

wielki wybór madoleńców, metkali, welny po cenach b. niskich.

B-cia ZANDER,
33. Marszałkowska 33.

Mereżkarki

do ręcznych mereżek potrzebne. Ogródowa 4, m. 29.